
ŚWIAT POTRZEBUJE NADZIEI

Bóg jest pierwszym źródłem radości i nadziei człowieka - J.Paweł II

ŚWIAT POTRZEBUJE NADZIEI

Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego!

Pielgrzym Nadziei - Jan Paweł II

NADZIEJA W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Wśród wielu wypowiedzi na temat człowieka, jest także słuszne określenie go jako istoty, która żyje nadzieją. Posiadanie nadziei jest przymiotem wyłącznie człowieka, jest cechą specyficzną ludzką. Nadzieja jest bowiem elementem psychicznym, który towarzyszy życiu i rozwojowi człowieka.

Dziś często pada stwierdzenie o palącej potrzebie nadziei wobec istnienia niepokojących faktów, które odbierają ją człowiekowi. Tu należy wymienić pewne ideologie i niektóre kierunki filozoficzne, jak n. p. egzystencjalizm. Jego zwolennicy głoszą tezę o istnieniu w świecie ludzkim trwogi, opuszczenia, rozpacz i itp. Życie jest cierpieniem i trwogą a przeznaczeniem człowieka jest opuszczenie bez jakiegokolwiek wsparcia – mówią egzystencjaliści. Z tego zaś stanu rodzi się rozpacz, która bazuje na tym, że nie można liczyć na kogokolwiek poza nami. Są to głosy pesymistyczne ludzi niewiary. [...].

Jak słusznie zauważa E. Fromm, „gdy znika nadzieja, kończy się życie, faktycznie lub prawdopodobnie” [...]. Należy zwrócić uwagę na fakt, że nie tylko poszczególne jednostki ludzkie żyją nadzieją, lecz także całe narody i klasy społeczne oraz cała ludzkość, żyją nadzieją i wiarą; i jeżeli utracą ten potencjał, znikają bądź to z powodu braku vitalności, bądź to z powodu rozwijającej się w nich irracjonalnej siły destrukcyjnej.

Dziś często pada stwierdzenie o palącej potrzebie nadziei wobec istnienia niepokojących faktów, które odbierają ją człowiekowi. Tu należy wymienić pewne ideologie i niektóre kierunki filozoficzne, jak n. p. egzystencjalizm. Jego zwolennicy głoszą tezę o istnieniu w świecie ludzkim trwogi, opuszczenia, rozpacz i itp. Życie jest cierpieniem i trwogą a przeznaczeniem człowieka jest opuszczenie bez jakiegokolwiek wsparcia – mówią egzystencjaliści. Z tego zaś stanu rodzi się rozpacz, która bazuje na tym, że nie można liczyć na kogokolwiek poza nami. Są to głosy pesymistyczne ludzi niewiary. [...].

Kościół naucza, że nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza znaczenia zadań ziemskich; przeciwnie, jeżeli zabraknie podstawy religijnej i nadziei życia wiecznego, to godność ludzka bywa często naruszana, a ludzie pogrążają się w beznadziejności i rozpacz.

Przeto należy mieć na uwadze to, czego świat oczekuje dzisiaj od ludu Bożego, to realistyczne orędzie

nadziei, to odwaga istnienia i znoszenia bóleści, które nam towarzyszą od urodzenia, z nadzieją, która odnawia życie, z nadzieją chrześcijańską, która jest skutecznym środkiem zaradczym przeciwko ogólnej nieufności i rozpaczy dzisiejszego świata.

By móc łatwiej sprostać temu zadaniu należy dobrze pojąć znaczenie i sens słowa „nadzieja”. Zaczniemy od krótkiego rysu historycznego słowa „nadzieja”.

W starożytności greckiej termin „nadzieja” był pojęciem świeckim, a nie specjalnie religijnym. Oznaczał on najpierw jakieś ogólne oczekiwanie, które z kolei zaczęto określać przymiotnikami: „dobre” lub „złe”.

W Nowym Testamencie nadzieja jest natomiast oczekiwaniem tylko czegoś dobrego, skierowanego na przyszłość, ponieważ oczekiwanie tego rodzaju odnosiło się do zbawczego dzieła Boga w Jezusie Chrystusie. W ten sposób nadzieja staje się jedną z charakterystycznych cech chrześcijan. Św. Paweł zaś był tym, który dostosował grecki termin nadziei na użytek chrześcijańskiego pojęcia egzystencji.

Już bowiem w Starym Testamencie historia Izraela pokazuje, jak słowo Boga Jahwe lub obietnica Boża, będąc powodem oczekiwania, wzbudzała w człowieku nadzieje. Już w powołaniu Abrahama można było rozpoznać cechy strukturalne nadziei: rozkaz i obietnica; rozkazem było, by udać się w drogę, obietnica zaś wskazywała na cel, na ziemię, którą miał otrzymać. A więc wiara Abrahama łączy się z ufnością w przyszłość obiecaną przez Boga, czyli z nadzieją.

Na podstawie powyższych rozważań można określić nadzieję jako oczekiwanie przyszłego dobra.. Taka definicja nadziei u nikogo nie wzbudza sprzeciwu i można ją zaakceptować. W swej istotnej treści schodzi się ona z klasyczną definicją nadziei podaną przez św. Augustyna, który przypisał jej dwie cechy: a) dobro, b) w przyszłości.

Faktycznie, ten kto się spodziewa lub kto żywi nadzieją, zawsze czegoś oczekuje. Oczekiwanie jest więc cechą charakterystyczną pojęcia „nadziei”, lecz nie jedyną i nie wyłączną. Samo oczekiwanie nie jest jeszcze nadzieją, ponieważ można oczekiwać czegoś obojętnego lub przykrego, a wtedy nie można mówić o nadziei. Nadzieję ma się wówczas, gdy ta jest naznaczona pragnieniem lub tęsknotą nie za jakimkolwiek przedmiotem czy rzeczą, lecz tylko za tym, co naprawdę uważa się za dobre dla siebie lub dla innych.

Jest prawdą, że człowiek, który żyje nadzieją, jest całkowicie zwrócony ku przyszłości; on poniekąd rzuca wszystkie swoje czynności i aspiracje w przyszłość. Przekraczając zaś, w sposób zamierzony, granice teraźniejszości, zmierza poza rzeczywistość widzialną tu i teraz. Przyszłość jest zatem przymiotem koniecznym i strukturalnym nadziei i odgrywa rolę zasadniczą.

Ponadto cechami charakterystycznymi nadziei są: obietnica kogoś wiarygodnego, ufność oraz coś w rodzaju pewności. Jest prawdą, że nikt nie będzie się spodziewał jakiegoś dobra, jeśli ono nie będzie mu obiecanie. Poza tym ten, kto otrzymał obietnicę, żąda jakiejś gwarancji, że będzie mógł osiągnąć upragniony cel, jakim jest dobro.

Nadzieja zawiera w sobie także ufność, która jest uczuciem pewności, pochodzącym z zaufania bez zastrzeżeń do kogoś lub czegoś. Ufność i jakiś rodzaj pewności są elementami uzupełniającymi nadziei; bez nich nadzieja bywa zawiedziona, staje się próżna, a nawet szybko zanika.

Jeśli wyżej wspomniane składniki towarzyszą nadziei, a ona zbliża się do swej końcowej fazy realizacji, wtedy wstępuje w człowieka radość i optymizm. Optymizm jako tendencja ducha ludzkiego do zwracania uwagi w życiu przede wszystkim na aspekty dobre i do osądzania przychylnie ludzi i zdarzeń, jest stałym elementem nadziei i towarzyszy jej od samego początku aż do końca, to znaczy aż do momentu osiągnięcia celu.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju nadzieja charakteryzuje każdą religię, a w sposób szczególnie chrześcijańską. Być chrześcijaninem bowiem znaczy mieć nadzieję. Już św. Paweł zwracał uwagę, że chrześcijanie różnią się od tych, którzy „nie mają nadziei” (Tes 4,13). W naszych zaś czasach niemiecki teolog protestancki J. Moltmann podkreśla, że nadzieja towarzyszy każdemu zdarzeniu zbawczemu i każdej prawdzie chrześcijańskiej. Stąd nic dziwnego, że nadzieja była obszernie omawiana w księgach teologicznych jako jedna z trzech cnót teologicznych.

Nadzieja w naszych czasach, dzięki takim postaciom jak s. Boży Jan Paweł II, nazwany pielgrzymem

nadziei oraz dzięki pewnym teologom jak J. Moltmann, który zapoczątkował nowy kierunek zwany „teologią nadziei”, cnota ta wzbudziła ponownie powszechne zainteresowanie w świecie teologicznym.

W tym miejscu wypada dodać, że począwszy od XIII wieku, dużo miejsca poświęcali nadziei teologowie franciszkańscy tacy jak: św. Antoni, św. Bonawentura bł. Jan Duns Szkot i inni, aż do naszych czasów. Nadzieja jako cnota teologalna znajdowała też właściwe sobie miejsce w kaznodziejstwie franciszkańskim, zwłaszcza w XV wieku u takich kaznodziei jak św. Bernardyn ze Sieny, św. Leonard z Porto Maurizio i inni.

Nadzieja chrześcijańska bierze swój początek z wiary. Która jest jej bazą; owocem zaś nadziei jest miłość. Tę niewidzialną rzeczywistość przedstawiano obrazowo przy pomocy zielonej i bujnej rośliny, złożonej z korzenia, łodygi i kłosów. Z korzenia wyrasta łodyga, która przenosząc substancje odżywcze, przyczynia się do powstania owoców w kłosach. Korzeń wyobraża wiarę, z której wypływa nadzieja przedstawiona jako łodyga. Nadzieja zatem, tak jak łodyga w roślinie, pełni rolę pośrednika między wiarą i miłością, która nigdy nie przestanie istnieć zgodnie z tym, co powiedział św. Paweł: „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość, te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13,13).

Z powyższego wynika, że nadzieja zajmuje miejsce środkowe pomiędzy wiarą i miłością, między zuchwalstwem a zniechęceniem. Zatem nadzieja jest w pewnym sensie syntezą wiary i miłości. W rzeczywistości przedmiotem, do którego zmierza umysł jest prawda; przedmiotem woli jest miłość. Nadzieja łączy jedno z drugim, gdyż z wiary bierze swą podstawę i pewność obietnic, a z miłości czerpie siłę i tak prowadzi do osiągnięcia coraz większego dobra, aż do Najwyższego Dobra ‐ Boga.

Na podstawie powyższych refleksji należy stwierdzić, że nadzieja w życiu każdego człowieka odgrywa bardzo ważną rolę. Ona bowiem należy do istotnych składników człowieka. Bez nadziei nie można by prowadzić życia autentycznie ludzkiego. Dla osoby chorej brak nadziei oznacza bliską śmierć. Nadzieja usuwa zniechęcenie i bierność życiową. Gdzie niepomyślny przebieg zdarzeń każe człowiekowi mówić: „koniec wszystkiego”, tam nadzieja jako ogromna siła duchowa, pozwala usłyszeć słowa: „koniec nie, to początek, naprzód!”, dając nowy impuls działaniu. Człowiek jako istota „ulepiona z nadziei”, odczuwa jej potrzebę na każdym kroku.

Nadzieja jest konieczna gdy człowiek pragnie osiągnąć perspektywę i cele, gdy pragnie opanowywać i ujarzmić siły przyrody, doskonalić siebie, podbić kosmos oraz osiągnąć szczęście i zbawienie. W tych okolicznościach nadzieja przedstawia dynamiczną siłę i bodziec, sprężynę postępu, brak obawy; wówczas jest ona motywem do nieustannego poszukiwania tego, co większe i co lepsze.

I tej roli nadzieja nie przestanie spełniać tak długo, dopóki nie osiągnie celu ostatecznego i nie spotka się z Miłością, której wraz z wiarą ustąpi miejsca na zawsze.

Grzegorz Bernard Błoch OFM

Kościół naucza, że nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza znaczenia zadań ziemskich. Być chrześcijaninem bowiem znaczy mieć nadzieję

Mamy nadzieję w żywym Bogu, Zbawcy wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących.

1 do Tymoteusza 4,10

Chrześcijaństwo narodziło się ze zmartwychwstania Chrystusa, a więc z wydarzenia, w którym ludzka śmierć została przewyciężona mocą Bożą. Znaczenie tego wydarzenia stanowi rdzeń chrześcijańskiej nadziei: kresem życia nie jest śmierć, bo w Chrystusie wszyscy będą ożywieni (1 Kor 15, 23). Zgodnie z zapowiedzią samego Jezusa (por. J 14, 3), dokona się to przy Jego powtórным, pełnym chwały przyjściu (paruzja), które zaowocuje także odnowieniem całej stworzonej rzeczywistości; 2 List św. Piotra mówi o nowym niebie i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość (por. 3,13).

NMP KRÓLOWEJ POLSKI

3 maja Kościół katolicki w Polsce obchodzi uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Nawiązuje ona do wydarzeń z historii Polski: obrony Jasnej Góry w 1655 r., ślubów króla Jana Kazimierza - powierzenia królestwa opiece Matki Bożej, a także do uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Święto zostało ustanowione na prośbę biskupów polskich po odzyskaniu niepodległości po I wojnie światowej. Oficjalnie święto obchodzone jest od 1923 r. W 1920 r. zatwierdził je dla Kościoła w Polsce papież Benedykt XV. Po reformie liturgicznej w 1969 r. święto zostało podniesione do rangi uroczystości

więcej